

Sezon na weki.

Dzwonią cichutko żołędzie
kasztanom spadły ubranka
pogoda hamuje w pędzie
odchodzi ciepła wybranka.

Ręce rwą rzepę z zagonu
wiewiórki wypchały kieszeń
końcowa faza sezonu,
zniżki, zaczęła się jesień.

Rdza liście zżera jak liszka
zasypia jeż po sąsiedzku
wilgoć szarugą w nos pryska
orzechy schną na zapiecku.

Obwisła nać na pietruszce
buraki weszły do miasta
grzyby kucnęły na nóżce
ślimak po źdźble się karaska.

Płonie w dzikim winie burgund
dynie pękają od mocy,
zasklepia ziemia żyzny grunt
marzeniem o dłuższej nocy.

Jeżówki trzymają fason
wiatr pozamykał drzwi szklarni
z liści ułoży się gazon
czas siąpi niepopularny.